

- Nowe koła TPP-R
- Odczyty i pogadanki
- Złoty i wieczornice

Masowe obchody Miesiąca Przyjaźni na Białostocczyźnie

Uroczyste obchody społeczeństwa naszego województwa Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W miastach i wsiach organizowane są odczyty i wieczornice poświęcone Miesiącowi Przyjaźni, w Festynach Przyjaźni biorą udział tysiączne rzesze ludzi, zakładane są nowe koła TPP-R, organizowane są złoty.

W powiecie łomżyńskim w okresie od 12 do 27 września odbyło się już 663 odczytów i pogadek na temat życia i pracy ludzi Związku Radzieckiego. Również w miasteczkach i wsiach tego powiatu z okazji Miesiąca Przyjaźni zorganizowanych zostało 300 imprez artystycznych, a liczba członków TPP-R wzrosła o 600 osób. Do końca Miesiąca Przyjaźni w powiecie łomżyńskim 30 kursów języka rosyjskiego rozpoczęły systematyczne zajęcia.

W powiecie suwalskim szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzrosły w okresie trwania Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej o 500 nowych członków. W szkołach, gromadach i w zakładach pracy tego powiatu młodzież wykonała piękne gazetki o tematyce przyjaźni polsko - radzieckiej, a na wieczornicach i imprezach artystycznych wygłoszono 420 odczytów o Związku Radzieckim.

Na dzień 12 października mieszkańcy wioski Harasimowice w powiecie sokólskim przygotowują się do wielkiej imprezy - Złoty Przyjaźni.

100-osobowa wycieczka rolników wyjechała do Moskwy

WARSZAWA. — 28 bm. wyjechała z Warszawy do Moskwy 4 z kolei 100-osobowa wycieczka naszych rolników, aby zwiedzić Wschodnią Związkową Wystawę Rolniczą.

Na czele wycieczki stoją: wicemin. PGR — Antoni Kułigowski, wicemin. Rolnictwa — Wacław Szayer i kierownik wydziału rolnego KC PZPR — Mieczysław Jagielski.

ZGON Alfreda Gradsteina

WARSZAWA. — 29 bm. zmarł w Warszawie Alfred Gradstein, wybitny kompozytor, dwukrotny laureat nagrody państwowej.

Polsko-radziecka wymiana handlowa

Wymiana towarowa Polski ze Związkiem Radzieckim rozwija się na szeroką skalę. Udział obrotów ZSRR wynosi w naszym handlu zagranicznym 32 proc. NA ZDJĘCIU: statek polski „Olsztyn” przy nabrzeżu w porcie ryskim.



Fot. — CAF

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 231 (955) BIAŁYSTOK, czwartek 30 września 1954 r. Cena 20 gr

Wraz z narodem chińskim dzielimy radość z okazji jego wielkiego święta

Delegacja PRL przybyła do Pekinu

PEKIN. — Dnia 28 bm. przybyła do Pekinu na uroczystości święta narodowego, piątej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w składzie: przewodniczący delegacji, I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut oraz członkowie delegacji: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, członek KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzejowski, wiceprzewodniczący NKW ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Stefan Ignar.

Na lotnisku w Pekinie delegację PRL witali: sekretarz KPCh, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej — Czou En-lai oraz inne osobistości.

Na lotnisku obecny był ambasador PRL, Stanisław Kiryluk.

Na lotnisko przybył korpus dyplomatyczny.

Kompania honorowa sprezentowała broń.

Zostały odegrane hymny państwowe ChRL i PRL.

Przewodniczący delegacji Bolesław Bierut wygłosił przemówienie powitalne.

Wyjazd do Pekinu delegacji rządowej ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

W związku z obchodem piątej rocznicy Chińskiej Republiki Ludowej wyjechała do Pekinu delegacja rządowa Związku Radzieckiego w następującym składzie:

pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego KPZR i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow (przewodniczący delegacji), pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołaj, przewodniczący Wschodniozwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szwerinik, minister Kultury ZSRR G. F. Aleksandrow, naczelny redaktor dziennika „Prawda” D. T. Szepilow, sekretarz moskiewskiego Komitetu Miejskiego J. A. Furcewa, minister Przemysłu Materiałów Budowlanych Uzbekkiej SRR A. S. Nasriddinowa, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej P. F. Judin i kierownik wydziału KC KPZR W. P. Stiepanow.

Delegacja PRL u Mao Tse-tunga

PEKIN. — Dnia 28 bm. delegacja PRL przebywająca w ChRL w związku z piątą rocznicą powstania ChRL złożyła wizytę przewodniczącemu ChRL, Mao Tse-tungowi. Delegacji towarzyszył ambasador PRL, Stanisław Kiryluk.

Ze strony chińskiej obecni byli: sekretarz KPCh, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej Czou En-lai i inni.

Deputowani powitali również owacyjnie szefa delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej I sekretarza KC PZPR Bolesława Bierut oraz szefów delegacji rządowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Czechosłowackiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Ludowej — przybyłych na uroczystości 5-lecia Chińskiej Republiki Ludowej.

Sesja zatwierdziła jednomyślnie skład Rady Państwowej, proponowany przez premiera Czou En-lai, jak również proponowany przez Przewodniczącego Mao Tse-tunga skład Narodowej Rady Obrony.

myślnie skład Rady Państwowej, proponowany przez premiera Czou En-lai, jak również proponowany przez Przewodniczącego Mao Tse-tunga skład Narodowej Rady Obrony.

Sesja zatwierdziła jednomyślnie skład Rady Państwowej, proponowany przez premiera Czou En-lai, jak również proponowany przez Przewodniczącego Mao Tse-tunga skład Narodowej Rady Obrony.

ZAKOŃCZENIE SESJI

Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dniu 28 bm. zakończyła swe obrady I sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Zebrani powitali burzliwymi oklaskami pojawienie się Przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga wraz z członkami rządu.

Deputowani powitali również owacyjnie szefa delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej I sekretarza KC PZPR Bolesława Bierut oraz szefów delegacji rządowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Czechosłowackiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Ludowej — przybyłych na uroczystości 5-lecia Chińskiej Republiki Ludowej.

Sesja zatwierdziła jednomyślnie skład Rady Państwowej, proponowany przez premiera Czou En-lai, jak również proponowany przez Przewodniczącego Mao Tse-tunga skład Narodowej Rady Obrony.

Czynem uczcijmy II Zjazd ZMP

Młodzież Zambrowa wzywa

chłopców i dziewczęta
województwa białostockiego
do współzawodnictwa
przedzjazdowego

„II Zjazd ZMP uczcijmy zobowiązaniami” — to hasło powtarzane jest przez młodzież całej Polski. Rzuciła je młodzież Śląska, a odpowiada na nie z każdym dniem coraz więcej dziewcząt i chłopców z miast i wsi całego kraju.

W województwie białostockim pierwsze zobowiązania przed II Zjazdem ZMP podjęła nasza dzielna młodzież zambrowskiego kombinatu. Przedwczoraj w hali produkcyjnej kombinatu zambrowskiego o godzinie 15 odbyła się uroczysta masówka młodzieży, w której udział wzięło przeszło 500 dziewcząt i chłopców. Masówkę zagrał przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Kombinatu Zambrowskiego, tow. Henryk Szaler. W krótkich słowach poinformował on zebraną młodzież o przygotowaniach do Zjazdu, oraz o jego celach i zadaniach.

Na masówce tej przemawiała również przedstawicielka Zarządu Wojewódzkiego ZMP — kierownik referatu (ciąg dalszy na str. 2)

Brytyjska delegacja parlamentarna udała się do ZSRR

LONDYN. — W dniu 28 bm. charge d'affaires Związku Radzieckiego w Londynie N. Biełochostikow wydał przyjęcie na cześć brytyjskiej delegacji parlamentarnej, która nazajutrz 29 września udała się do Związku Radzieckiego. Na czele delegacji stoi lord Coleraine, członek partii konserwatywnej.

Rozpoczynamy szkolenie partyjne

1 października br. wznowi działalność szeroki system masowego szkolenia partyjnego. Nowy rok szkolenia partyjnego rozpoczniemy wzbogaceni doświadczeniami i wnioskami z lat minionych. Bezsporne osiągnięcia i niemałe braki i słabości szkolenia partyjnego, które mamy poza sobą — są punktem wyjścia, a jednocześnie kryterium miary — dziś stanu przygotowań do szkolenia — jutro, jego konkretnych wyników.

Szkolenie partyjne staje się na codzień coraz bardziej konieczną potrzebą każdego aktywisty i każdego członka partii, bowiem chcą oni więcej wiedzieć o przeobrażeniach w naszym kraju, widzą, że znajomość wiedzy marksistowsko-leninowskiej pomaga im w codziennej ich pracy.

Stawia to przed szkoleniem partyjnym nowe, większe wymagania, wymagania zarówno od strony podniesienia poziomu i treści ideowo-politycznej szkolenia, jak również rozwiniecie sieci szkolenia, szerszego uwzględnienia wyższych form szkolenia tak, aby odpowiadało to rozmiarom wzrostu zapotrzebowania na teorię.

Czymże jest teoria? — Mówiąc krótko jest nią naukowo stworzony bilans i uogólnienie złożonego i wielostronnego życia mas ludowych, ich działania i walki.

Ala teoria to nie tylko bilans i naukowe uogólnienie przeszłości i teraźniejszości — to jednocześnie naukowe uzasadnienie przyszłości — a więc niezawodna wytyczna działania.

Rozumieli to dobrze członkowie KPP, którzy pracując w ciężkich nielegalnych warunkach, kiedy znalezienie chociaż jednej broszury marksistowskiej przez policję było wielkim dowodem obciążającym, poznawali prawdę płynącą z nauk marksizmu-leninizmu. To ich uzbrajało do walki, to dawało im jasne perspektywy celów i zadań walki o wyzwolenie mas pracujących.

W ciemną noc okupacji Polska Partia Robotnicza organizując walkę zbrojną z okupantem stawiała przed członkami partii zadanie nieustannego podnoszenia swego poziomu ideowo-politycznego. W ciężkich warunkach okupacyjnych wydawała prase, broszury umożliwiające członkom partii stałe podnoszenie poziomu, co pozwalało na jeszcze mocniejsze bicie wroga, na widzenie celu walki — zbudowanie niepodległej, ludowej Polski.

Dzisiaj rozpoczynamy szkolenie partyjne w warunkach, kiedy Polska Ludowa obchodzi 10-lecie swoich urodzin, podsumowuje swoje dotychczasowe osiągnięcia i wytycza drogę do dalszych zwycięstw w budowie ustroju socjalistycznego.

Partia nasza przeszła trudną drogę pełną chwały i zwycięstw. Partia poprowadziła nas do dalszych sukcesów i zwycięstw. Ale jednym z podstawowych warunków osiągnięcia dalszych sukcesów na drodze budowania socjalizmu jest stałe podnoszenie poziomu ideologicznego szeregów partyjnych i wzmocnienie walki o pełne zwycięstwo ideologii socjalistycznej. Tej sprawie służy szkolenie partyjne.

Zapewnienie wysokiego poziomu ideologicznego i politycznego, systematyczności zajęć powinno stać się codzienną sprawą każdej instancji, każdej organizacji partyjnej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Stosując doświadczenia radzieckie zwiększasz swój udział
w walce o wzrost dobrobytu narodu

Młodzież Zambrowa wzywa do czynu zjazdowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szkolenia kadr, tow. Maria Tyczkowska, informując zebranych o rozwijającym się przedzjazdowym współzawodnictwie młodzieży.

Młodzież Zambrowa udowodniła, że nie pozostaje w tyle za przodującą młodzieżą Śląska. Świadczą o tym zobowiązania podjęte przez włókienników zambrowskich. Dzielna nasza młodzież z oddziału przedzjazdowego postanowiła na czesć zbliżającego się II Zjazdu ZMP i V Festiwalu Młodzieży, który odbędzie się w przyszłym roku w Warszawie, podjąć szereg cennych zobowiązań:

1. Począwszy od dnia 1 października rozpocząć pracę na dwóch warsztatach.

2. Rozpocząć szkolenie nie-wykwalifikowanych pracowników z okolic Zambrowa, aby zapewnić kadry dla kombinatu.

3. Dziewięć od 1 października rozpocząć samodzielną pracę przy wrzecionach.

4. Przeprowadzić 1.200 roboczo-godzin przy porządkowaniu placu pod budowę tkalni.

5. Pracować tak, aby nie-dopuścić wykorzystywać do minimum.

Podjęto również szereg zobowiązań indywidualnych. Między innymi mistrz sło-wy Gebel zobowiązał się sposobem gospodarczym wymalować 77 tys. szpul wrzecionowych i 8 tys. 400 garów, co da oszczędności 9.940 złotych. Również tow. Gebel zobowiązał się wyszkolić dwóch smarnowników, 1 brygadziście-mackarza i 6 mackarek.

Rodejmując zobowiązania na czesć II Zjazdu ZMP, młodzież Zambrowa wzywa do współzawodnictwa przedzjazdowego całą młodzież Białostocką.

Dziewięciu ministrów spraw zagranicznych konferuje w Londynie nad sprawą remilitaryzacji Niemiec zachodnich

LONDYN. — Jak już donosiliśmy, we wtorek przed południem rozpoczęła się tu konferencja 9 państw dla omówienia nowych planów remilitaryzacji Niemiec zach.

We wtorek wieczorem ogłoszono komunikat, który stwierdza, że uczestnicy konferencji ustalili porządek obrad. W pierwszym dniu obrad omawiano sprawę przystąpienia Niemiec zach. do paktu brukselskiego oraz do paktu atlantyckiego. Premier Mendes-France przedstawił stanowisko Francji w tej sprawie. Min. Eden został wybrany przewodniczącym konferencji.

WYWIAD MENDES-FRANCE'A

NOWY JORK. — Tygodnik amerykański „United States News and World Report” opublikował wywiad premiera Mendes-France'a udzielony paryskiemu korespondentowi tego tygodnika.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące remilitaryzacji Niemiec, Mendes-France stwierdził, że jego zdaniem „wkład Niemiec jest niezbędny” — oraz dodał:

„Jeżeli Zachód pragnie się wzmacnić, nie widzę przeciwności, aby nie można było wykorzystać potencjału Niemiec”.

Korespondent zapytał Mendes-France'a, czy zgadza się on z Churchill'em, że „możliwe jest pokojowe współistnienie z Rosjanami”. Mendes-France odpowiedział:

„Mam nadzieję, że jest to możliwe, lecz pierwszy warunek rzeczywistego, prawdziwego pokojowego współistnienia polega na tym, że nasza strona musi być silna, zdrowa i zjednoczona”.

Konferencja Partii Pracy pod znakiem rozbieżności

SCARBOROUGH. — W poniedziałek 27 bm. rozpoczęła się w miejscowości Scarborough (hrabstwo Yorkshire) 53 doroczna konferencja brytyjskiej Partii Pracy. W konferencji tej bierze udział 1269 delegatów. Po przemówieniu wstępnym przewodniczącego komitetu wykonawczego partii labourzystowskiej, W. Burke, konferencja w Scarborough przystąpiła do dyskusji nad zagadnieniem polityki zagranicznej.

Zagajając dyskusję przewodniczący partii Atlee ograniczył się do omówienia zagadnień ogólnie — politycznych i do sprawozdania komitetu wykonawczego z podróży delegatów labourzystowskiej do ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej.

Na sali rozległy się głośne okrzyki aprobaty, gdy mówca podkreślił, że wyspa Taiwan należy prawnie do Chin. Oświadczył on, że Ciang Kai-szek i jego najbliżsi zwolennicy powinni przenieść się do jakiegoś innego miejsca, gdzie mogliby w spokoju dokonać żywota. „Uważam, że po upływie pewnego czasu Taiwan powinien być zwrócony Chinom”.

Mówca powiedział: „Utrzymywanie sytuacji, w której Chińczycy reprezentowani są w ONZ przez nielicznych wyznawców zamiast wysłanników mas ludu chińskiego, jest kompletną niedorzecznością. ONZ nie była pomyślana, jako organizacja wymierzona przeciw krajom komunistycznym”.

Z kolei mówca stwierdził, że rozmowy między najwyższymi przedstawicielami mocarstw są bezwzględnie konieczne.

Po przemówieniu Atlee ogłoszono rezolucję, potępiającą SEATO oraz rezolucję domagającą się zwolnienia konferencji szefów rządów ZSRR, USA, Anglii dla ponownego przedyskutowania nierozwiązanych problemów międzynarodowych.

Uciekając się do blokowania głosów reakcyjnych związków zawodowych, komitet wykonawczy uzyskał odrzucenie kilku nie dogadujących mu rezolucji. Odrzucona została m. in. rezolucja organizacji partyjnej z Hull, aprobująca podróże delegacji labourzystowskiej do Chin.

Odrzucono też obla rezolucję, potępiającą SEATO, chociaż pierwsza z nich uzyskała 2.570 tys., a druga — 1.572 tys. głosów. Odrzucona została wreszcie rezolucja organizacji partyjnej z Wimbledon domagająca się wycofania wojsk USA z Anglii.

Wśród przyjętych przez konferencję, znajdują się 2 rezolucje na rzecz zwolnienia konferencji szefów rządów USA, ZSRR i W. Brytanii dla usunięcia istniejących rozbieżności oraz dla omówienia sprawy zakazu broni atomowej i sprawy kontrolowanej redukcji zbrojeń.

28 bm. konferencja przystąpiła do dyskusji nad problemem remilitaryzacji Niemiec zach.

Atlee uzasadniając stanowisko komitetu wykonawczego w sprawie remilitaryzacji usiłował przekonać delegatów, że istnieje rzekomo „niebezpieczeństwo zaatakowania Niemiec zach. przez ZSRR” i że „niebezpieczeństwo” temu powinny zapobiec odbudowane zachodniemieckie siły zbrojne. Usiłował on także dowiedzieć, że uzbrojenie Niemiec zachodnich nie przeszkodzi przywróceniu jednoci Niemiec.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją komitetu wykonawczego, która została uchwalona nieznaną większością 3.270 tys. głosów przeciwko 3.022 tys. gło-

sów. Oznacza to, że prawicowym przywódcom partii udało się przezwyciężyć swą rezolucję mechaniczną większością głosów dzięki zakuliszowemu manewrowi i presji wywieranej na delegatów.

OBRADY IX sesji ONZ

NOWY JORK. — 27 bm. na plenum Zgromadzenia Ogólnego ONZ kontynuowano debatę generalną.

Na posiedzeniu popołudniowym 27 bm. przemawiali delegaci Holandii i Kuomintangu.

Charakterystyczną cechą przemówień wygłoszonych 27 bm. było bądź pomijanie, bądź też co najwyżej powierzchowne traktowanie najbardziej palących i najdonioślejszych problemów międzynarodowych.

Uczestnicy dyskusji wspominali o planie Dullesa w sprawie energii atomowej: deklarując poparcie tego planu. Jednakże delegat Filipin Romulo domagał się zapewnienia, że plan USA nie omiśnie ONZ i proponował, by projektowana przez USA agencja międzynarodowa do spraw energii atomowej była narzędnem ONZ. Mówca wyraził zadowolenie z powodu zgody ZSRR na kontynuowanie rokowań w sprawie energii atomowej.

Min. spraw zagr. Australii Casey omawiając szereg doniosłych zagadnień międzynarodowych usiłował przedstawić sprawę w taki sposób, jak gdyby zagadnienia te nie mogły być dotychczas rozstrzygnięte wskutek „nieprzejednanego stanowiska” ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Przedstawiciel Iraku Jama II twierdził, że panoszenie się brytyjsko-amerykańskich koncernów naftowych w Iraku jest „wspaniałym przykładem współpracy międzynarodowej”.

Delegat Kolumbii Urrutia krytykował dotychczasową działalność ONZ, która jego zdaniem, nie poświęcała dość uwagi sprawie pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych.



Ci osobliwi żołnierze na manewrach w Grafenwöhr (Niemcy zachodnie) to oficerowie i żołnierze piętego pułku 4 dywizji, 7 armii amerykańskiej stacjonującej w Kaiserslautern.

Aby manewry przybrały najmocniejsze cechy realizmu, oddziały pozorujące urogo wyposażono w... radzieckie epolety, furażerki itp.

(Podano z „Neue Berliner Illustrierte” 3 zeszyt wrześniowy 54 r.)

Z II Plenum CRZZ

AKTUALNE ZADANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Fragmenty przemówienia
tow. Wiktora Kłosiewicza

Na wstępie przemówienia tow. Kłosiewicz omówił wyniki pracy za okres I półrocza br. w dziedzinie walki o produkcję.

Osiągnięcia produkcyjne naszego przemysłu stworzyły trwałą bazę dla zrealizowania polityki partii w zakresie najszybszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy.

Oceniając z uczuciem słusznej dumy nasze osiągnięcia w rozwijaniu gospodarki narodowej oraz w podnoszeniu stopy życiowej ludności musimy równocześnie zwrócić szczególną uwagę na fakt niewykonania pewnych ważnych dla całokształtu naszej gospodarki zadań planu pięcioletniego. Do tych pozycji należy przede wszystkim niewykonanie przez przemysł hutniczy planu wytopu surowców, a przez przemysł górniczy planu wydobycia węgla kamiennego.

Niezadowalająco wyglądają również w świetle wyników wykonania planu za pierwsze półrocze nasze dotychczasowe osiągnięcia na tak decydującym froncie naszej walki o poprawę bytu. Jakim jest pomoc naszego przemysłu dla rolnictwa, która to sprawa szczególnie mocno postawił przed nami II Zjazd partii.

Wyniki wykonania planu półrocznego oraz bieżące materiały o realizacji planów w III kwartale sygnalizują nam również drugie niepokojące zjawisko, polegające na tym, że mamy poważne niedociągnięcia w realizacji decydujących założeń II Zjazdu w dziedzinie walki o podniesienie jakości produkcji, o oszczędność gospodarkę i obniżkę kosztów własnych.

Reasumując nasze wnioski, jakie wynikają z dokonanej analizy wykonania postanowień zakładowych umów zbiorowych i zobowiązań długookresowych i z ogólnej sytuacji gospodarczej, widzimy następujące główne zadania dla ruchu zawodowego w tej dziedzinie na najbliższy okres:

1. Należy przeprowadzić w październiku masową i pogłębianą kontrolę wykonania umów i zobowiązań za III kwartał z udziałem szerokiego aktywu społecznego, a szczególnie wszystkich komisji przy radach zakładowych i oddziałowych.

2. Biorąc pod uwagę decydujące znaczenie sprawy obniżki kosztów własnych i poprawy jakości produkcji dla prawidłowego wcielania w życie dyrektyw II Zjazdu w zakresie podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy, należy w każdym zakładzie pracy w okresie kontroli wykonania umów i zobowiązań długookresowych dokonać gruntownej

analizy wyników osiągniętych w tej dziedzinie i zwrócić uwagę na niewykorzystane dotychczas możliwości.

3. Związki zawodowe winny wzmocnić wysiłki dla zabezpieczenia rolnictwu planowych dostaw artykułów przemysłowych, a w szczególności dobrych narzędzi i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, sprzętu gospodarskiego i towarów masowego spożycia.

Ważnym zadaniem Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych jest otoczenie troskliwą opieką ochotników zaciągu pionierskiego.

4. W trosce o stałą poprawę warunków pracy, o lepszą opiekę socjalną i kulturalną nad załogami zwrócić baczna uwagę podczas kontroli wykonania umów i zobowiązań za III kwartał na wykorzystanie wszystkich funduszy na cele socjalne, bytowe i kulturalne. Wzmocnić kontrolę społeczną nad pracą OZR-ów i stołówek oraz nad handlem uspołecznionym, czyli współpracą aktywną związkowego z radami narodowymi w zagadnieniach opieki zdrowotnej, zaopatrzenia, remontów mieszkań, usług kulturalnych, wypoczynku i rozrywek kulturalnych itp.

W naszym referacie na dzisiejszym Plenum wskazaliśmy obok osiągnięć na naszo liczne słabości, a równocześnie wytyczyliśmy główne kierunki, w jakich powinna się skoncentrować nasza działalność, by odrobic powstałe zadania. Z zadaniami tymi musimy pójść do klasy robotniczej, śmiało wskazać trudności, z którymi łatwiej jest nam teraz walczyć, mając przed oczyma mobilizujący program II Zjazdu, energię opierającą się o setki tysięcy ofiarnych, oddanych pracy związkowej partyjnych i bezpartyjnych aktywistów, przy ich pomocy lepiej i oszczędniej gospodarować naszymi siłami, wydatniej pracować, by zamknąć dziesiąty rok Polski Ludowej nowymi sukcesami, na drodze rozwoju naszej Ojczyzny, wzrostu jej siły i samostojności, na drodze socjalizmu.

ŚWIATA

BERLIN.

Dnia 27 bm. na placu E. Thaelmanna w Rostoku odbył się wielki wiec, w którym wzięło udział przeszło 85 tysięcy mieszkańców tego miasta. Na wiecu przemawiał premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl. Zapewnił on do mieszkańców Rostoka, aby w wyborach w dniu 17 października br. przeciwstawili się podżegaczom wojennym i głoszącym na kandydatów Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wypowiedzieli się za suwerennością Niemiec i utrzymaniem pokoju na całym świecie. Wezwanie do poparcia jednomyślnie wszyscy uczestnicy wiecu, zobowiązując się w uchwalonej rezolucji do kontynuowania pokojowej odbudowy swego miasta i do walki o nowe wielkie osiągnięcia produkcyjne.

BERLIN.

Agencja Associated Press donosi, że zbrodniarz wojenny Paul Reppin, który za brutalne traktowanie jeńców wojennych skazany był na 15 lat więzienia, został z powodu „dobrego prowadzenia się” wypuszczony z więzienia w Werli.

DELHI.

W nocy z 27 na 28 bm. w pobliżu Hajderabadu pociąg pasażerski wpadł do rzeki. Według nieoficjalnych danych, w czasie katastrofy zginęło 53 osoby.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez uszkodzony most.

NOWY JORK.

W dniu 27 września br. w Montevideo rozpoczął się 48-godzinny strajk powszechny drukarzy, którzy domagają się poprawienia warunków pracy. Strajk objął wszystkie drukarnie w Montevideo.

Rozpoczynamy szkolenie partyjne

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Prawidłowe wykonanie wielkich i odpowiedzialnych zadań stojących przed szkoleniem partyjnym wymaga od wszystkich instancji i organizacji partyjnych lepszej niż dotychczas pracy z wykładowcami.

Kadrę wykładowców należy traktować jako składową część aktywu partyjnego. Należy systematycznie informować ich o zadaniach pracy partyjnej, zapraszać na narady aktywny, kontrolować ich pracę na kursach, nieustannie podnosić ich poziom teoretyczny i pomagać im w pracy.

Po rozpoczęciu nowego roku szkolenia partyjnego instancje partyjne winny przeprowadzić kontrolę ideowo - politycznej treści pracy wszystkich kursów, szkół politycznych i kół studiowania historii ruchu robotniczego oraz ocenić pracę każdego bez wyjątku wykładowcy. W zależności od wyników kontroli, należy skorygować dopuszczone przeoczenia tak w doborze kadry wykładowców, jak i w kompletowaniu słuchaczy. Ważne to jest szczególnie na wsł, gdzie trudności te są większe oraz dla takich powiatów jak Elk — gdzie sprawa szkolenia partyjnego w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach nie jest jeszcze rozwiązana, a także w powiatach Białystok, Łomża i Grajewo.

Instancje partyjne winny zwrócić większą uwagę na polepszenie metodyki przeprowadzania zajęć. Szkolenie partyjne nie może mieć nic wspólnego z deklaracyjnością. Zajęcia szkoleniowe należy prowadzić w formie żywej, bezpośredniej rozmowy słuchaczy z wykładowcą. Należy więcej niż dotychczas korzystać na zajęciach z literatury pięknej, posługiwać się na zajęciach materiałem poglądowym — wykresami, mapami itd.

Organizacje partyjne winny otoczyć opieką kursy partyjne, czuwać nad podnoszeniem poziomu każdego członka partii, dbać o to, aby szkolenie partyjne powiązane było z życiem zakładu, czy wsi. Szczególną opieką trzeba otoczyć bezpartyjnych i młodzież, którzy chcą podnieść swój poziom polityczny.

Stalą troską instancji partyjnych w przeciągu całego roku szkolenia winna być sprawa kontroli treści i poziomu ideowo-politycznego zajęć szkoleniowych, natchmiasłowe reagowanie na błędy i wypaczenia popełnione przez wykładowców i słuchaczy, na spłykanie zajęć. Chodzi o to, ażeby w toku pracy szkoleniowej wydobywać to, co jest dla nas najważniejsze — a więc głębsze zapoznanie członków partii z jej tradycjami, ideologią i zadaniami, poszerzenie zasięgu światopoglądu materialistycznego oraz pokazanie każdemu uczestnikowi szkolenia jego miejsca w budownictwie socjalistycznym.

Uczestnicy szkolenia partyjnego — to czołowa armia agitatorów w zbliżających się wyborach do rad narodowych. Uczestnicy szkolenia partyjnego — to świadami członkowie partii, realizujący 1 paragraf statutu partii, który głosi: „Stale pracować nad podniesieniem swego oświecenia politycznego, opanowywać zasady marksizmu - leninizmu, które winny być drogowskazem w działalności każdego członka partii”.

10 LAT PRACY Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

EDWARDA ORŁOWSKA

sekretarz Zarządu Głównego TPP-R

Pod szkłem, w ozdobnej ramce, wisł arkusik papieru. Z jednej strony po polsku, z drugiej po rosyjsku napisane, że w dowód wdzięczności dla Armii Radzieckiej i w celu zadokumentowania gorącego pragnienia umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej powołane zostaje do życia Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Data — grudzień 1944 roku, miejscowość — Rzeszów.

W podobny sposób 10 lat temu samorzutnie na ziemiach wyzwolonych powstawały terenowe organizacje TPP-R. Powstawały, by pomóc doznać wykruszyć sztucznie i celowo przez klasy posiadające wzniesione dotychczas przegrody nieufności i uprzedzeń. Powstawały, by nieść prawdę o Związku Radzieckim — wielkim sojuszniku i przyjacielu narodu polskiego.

A w sierpniu 1954 r. do miasta Słupsk w koszuli i chłopek na złoty przodujący czytelników wiejskich — uczestników IV Konkursu Czytelniczego. Wśród przeczytanych książek „Opowieść o prawdziwym człowieku” — podobno się najbardziej. „Bohater tej książki był z nami i jakoś dziwnie lekko wydawała się praca przy orce ugorów” — mówili chłopcy. Ktoś z sali zasugerował: „Wysłany list do autora, Borysa Polewoja. Chce my wiedzieć, jakie są dalsze losy bohatera książki — lotnika Mierosiewa”.

Gorąco przyjęto ten wniosek. A gdy wkrótce nadeszła prosta i serdeczna odpowiedź Borysa Polewoja, że wszystkich stron, z najdalszych zakątków powiatu odezwały się wzruszone głosy: „Przyslijcie fotokopie listu, niech wisi w chacie”.

A więc już nie tylko polskie książki zbliżyły pod strzechy, lecz i książki bliskich sercu i drogich przyjaciół radzieckich z dniem każdym coraz szerzej trafiają na wieś, by uczyć i pomagać. Czyż nie jest to najlepszy przejaw stosunków łączących nasze narody?

„Najwyższy czas — głosił w deklaracji programowej Związek Patriotów Polskich — zaspac sztucznie wytworzoną przepaść, która dzieliła nas długo od bliskich nam językiem, duchem, historią narodów ukraińskiego, białoruskiego, rosyjskiego”.

Dziś z radosną satysfakcją stwierdzamy, że przepaść ta została nie tylko zasypana. Na jej miejscu rozkwitły piękne kwiaty przyja-

źni. Dziś, gdy w 10 rocznicę istnienia Polski Ludowej dokonujemy bilansu naszych osiągnięć, zdajemy sobie sprawę, ile w każdym z tych osiągnięć jest pomocy i przykładu Związku Radzieckiego, wspaniałych ludzi radzieckich.

W latach realizacji naszego planu 3-letniego i obecnie 6-letniego braterska pomoc ZSRR umożliwiła nam i umożliwia przekreślić wiekowe zacofanie naszego państwa. Nie ma dziedzin w naszym życiu, w której towarzysze radzieccy nie przychodziliby nam z przyjazną pomocą. Gotowe projekty hut i fabryk, maszyny i urządzenia, rady specjalistów radzieckich, długoletnie doświadczenia radzieckich naukowców, książki, filmy, sztuki teatralne — pomogły przeobrazić naszą ojczyznę w jeden z przodujących w Europie krajów.

W oparciu o przykład ZSRR szeroko rozwinął się u nas masowy ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizacji. Rosną szeregi robotników stosujących metody nowatorów radzieckich. Tak np. w przemyśle maszynowym liczba robotników stosujących metody pracy radzieckich nowatorów wzrosła do blisko 94 tysięcy osób. Liczba włóknarzy stosujących metodę Żandarowej wzrosła z 3,100 w 1952 r. do 29 tysięcy w 1953 r.

Doświadczenia radzieckiego rolnictwa i kolchozów radzieckich, z którymi miały możliwość zapoznać się tysiące chłopów polskich — sprzyjały rozwojowi naszej gospodarki rolnej i spółdzielczości produkcyjnej, która jest jedyną drogą szybkiego i stałego rozwoju wsi polskiej.

Nieprzerpita chęć uczenia się na doświadczeniach radzieckich, chęć czerpania nauki bezpośrednio z książek i prasy radzieckiej wpływa na stały wzrost liczby uczących się języka rosyjskiego. Liczba słuchaczy kursów języka rosyjskiego wzrosła z 2 tysięcy w roku 1946 do 123 tysięcy w roku bieżącym.

Z dnia na dzień rośnie w społeczeństwie polskim zainteresowanie kulturą, literaturą i sztuką radziecką. Organizowane przez TPP-R wspólnie z Filmem Polskim festiwale cieszą się wielką popularnością. Liczba widzów z 6,2 miliona w 1951 r. wzrosła do blisko 22 milionów w roku ubiegłym.

Szybki rozwój szeregu TPP-R, które z 56 tys. członków w roku 1946 i 1 miliona w roku 1952 przekształciło się w ponad 7-milionową organizację robotników, chłopów, inteligencji i młodzieży, świadczy o tym, jak wzrasta wśród najszerszych mas pracujących zrozumienie, że przyjaźń polsko-radziecka jest ostoją naszej niepodległości, naszego bezpieczeństwa, naszego budownictwa. Jak wzrasta świadomość, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim prowadzi do coraz wspanialszego rozwoju naszej ojczyzny, do coraz większej jej siły, do wzmocnienia wartości całego obozu pokoju.

Poważne osiągnięcia w dziedzinie krzewienia wiedzy o Związku Radzieckim, w dziele upowszechnienia doświadczeń nowatorów radzieckich itd. — są jednak wysoko niewystarczające. Wynika to m. in. z tego, że większość komitetów powiatowych i miejskich naszej partii nie zawsze dostatecznie głęboko wnika i analizuje stan pracy w organizacjach TPP-R.

Centralne Koło Prelegentów TPP-R wydało i wysłało do powiatów 17 pogadanek z dzie-

dziny doświadczeń rolnictwa w ZSRR, a wśród nich na takie aktualne tematy, jak „Zagospodarowanie odłogów i ziem nowych w ZSRR”, „Osiągnięcia rolnictwa radzieckiego, a siewy jesienne” itp.

Jeszcze nigdy z takim rozmachem nie przebiegały imprezy inauguracyjne, jak w obecnym Miesiącu, zbiegającym się z 10-leciem powstania TPP-R. Jeszcze nigdy związki zawodowe, ZMP, ZSCH, CRS i inne masowe organizacje oraz dziesiątki tysięcy aktywistów nie przejawiały tyle inicjatywy, zapału, nie wkładały tyle serca w organizację obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jak w roku bieżącym. Aż roi się od tysięcy masowych pochodów i festynów przyjaźni, koncertów, rajdów sportowych szlakiem zwycięstw Armii Radzieckiej, wieczornic, pomysłów i innych imprez młodzieżowych. Ale jakże często niedostatecznie przeniesiona treść całej imprezy, nie powiązana z aktualnymi wydarzeniami na arenie międzynarodowej, oderwana od konkretnych zagadnień i potrzeb danego terenu — nie daje należytego efektu.

Gdy nie wie POM i inni... co robić powinni

Pamiętają spółdzielcy z Denisek tegoroczne lipcowe dni, gdy toczyli walkę z deszczem o plony. W te dni każdy kto zdrowszy szedł w pole wiazać, stawiać sity, młócić dorodne zboże. A ledwo zebrał, zaraz wieźli pierwsze zboże na punkt skupu. Było to wtedy, gdy na wielu indywidualnych polach stały jeszcze sity ze zbożem.

Spółdzielcy z Denisek wiele trudu włożyli w to, by na przekór pogodzie zwycięsko przeprowadzić żniwa i omloty. Aby zachęcić sąsiadów gromady, jak najprędzej powieźli zboże na punkt skupu. W wielkiej mierze kłopoty rozwiązały, że praca w spółdzielni szła sprawnie. Rada kobieca zabiegała o to, aby wszyscy członkowie rodzin spółdzielców pomagali przy żniwach i omlotach.

Tak gospodarzy wiele innych spółdzielni. „Pierwsze zboże państwu” — postanawiali spółdzielni na zebraniach. Bardzo dużo spółdzielni w naszym województwie spełniło swe obowiązki względem państwa w sprzedaży zboża. W Dubinach, Bielszczyźnie, Plutyczach, Policznej, Kleszczelach, Starym Beresowie, Rakowiczach, Daszach i wielu innych, spółdzielcy ze spokojem kończą orki i siewy pod nowe, wyższe plony.

Lecz nie możemy tego powiedzieć o wszystkich spółdzielniach powiatu bielskiego. Niektóre z nich na skutek poważnych zaniedbań ze strony POM nie przeprowadziły do tej pory omlotów.

POM-owskie grzeszki

Aby znaleźć przyczynę opóźnień omlotów w tych spółdzielniach, trafić musimy najpierw na POM-owskie podwórko w Bielsku-Podlaskim.

Sześć młocarni — jakby nie było omlotów — stoi bezczynnie w warsztatach POM już całe lato. Dlaczego? — Nie ma do nich łożysk. Skądinąd znowu wiemy, że mechanicy tych warsztatów zakładali łożyska i części... prywatnym młocarniom w ramach „tańcuszkowej” roboty. A w spółdzielni Ogrodniki, Treszczotki i Pilipki do dziś się jeszcze nie młóci... bo nie ma młocarni.

Z drugiej strony bielski POM nie zaplanował żadnych przerzutów maszyn między spółdzielni. I jedne spółdzielnie — potrzebują czy nie potrzebują — mają cały sezon agregaty młocarniane, pozostałe zaś... wypożyczają z GOM (np. w Starowsi). Albo też młocarnia z motorem nie może się spotkać, bo motor stoi w jednej spółdzielni, a młocarnia w drugiej (Dubno i Śnieżki).

Ponadto w czasie omlotów wychodzi na jaw niedbalstwo i brakorobstwo warsztatów POM. Zawsza nadchodzi alarmy o psuciu się maszyn w pierwszych godzinach ich eksploatacji. Tak było w Dubnie, Proniewiczach, Haćkach, a w Chrabotach cały miesiąc czekał motor na mechanika. W Augustowie zaś wspaniały „Agrostroj”, który 10 ton zboża może przemłócić w ciągu dnia, do niedawna stał, gdyż młocarniści nie potrafili go uruchomić.

Wiosną to było, gdy instruktor Centrali Nasiennego zaglądał do wielu spółdzielni produkcyjnych, również i do Szastał i agitował za kontrakcją lnu nasiennego. Obiecywał przy tym, że będzie wyrzuczał, odziarniarka, że spółdzielcy nawet nie odczują roboty przy lnie.

Dziś towarzysze z Centrali Nasiennego zacierają z zadowoleniem ręce, że wykonali plan kontrakcji lnu, ale spółdzielcom opadała ręce na widok stodół zapchanych lniem, który będą musieli młócić cepami, jeżeli... oczekiwana odziarniarka wreszcie nie nadejdzie. Tym bardziej, że wymłócenie lnu stało się

WROCŁAW



Wzgórze Partyzantów we Wrocławu, ulubione miejsce zabaw i wypoczynku mieszkańców miasta, przybrało nową szatę. NA ZDJĘCIU: widok z krąganków na efektowną fontannę.

(CAF — fot. Wondra)

się nie zjawił z POM, by uruchomić agregat.

I właśnie te wszystkie spółdzielnie mają trudności z pełną realizacją dostaw dlatego, że bielski POM grzeszył lekceważącym stosunkiem do omlotów.

Szastały oczekują opieki

Alle trudności te wynikały nie tylko z niedopatrzeń organizacyjnych i technicznych. W niektórych bowiem spółdzielniach powiatu bielskiego widać brak pracy politycznej. Spółdzielcy częstokroć wykraczają poza ramy statutu, a Wydział Polityczny POM nie dostrzega tego, nie stara się ich przekonać o niewłaściwym postępowaniu.

Uroczysko Borowiska — tak nazywają spółdzielcy z Szastał 80 hektarów odłogów porzuconych przez bogaczy ze Stryków. Mają spółdzielcy obecnie 180 ha ziemi i dalby radę przysparzać odłogi, ale nie wszyscy członkowie na to zgodzili się. Taki np. Jan Pugaczewicz syn Bazylego, czy Michał Zinkiewicz sprzeciwili się temu. I dlatego obecnie kilku spółdzielców zajmując się uprawą indywidualnych działek na „uroczysku” zaniedbuje pracę w spółdzielni. Młocarnia POM stoi bezczynnie, bo w spółdzielni nie mają czasu młócić. A przecież POM-owski traktor wnet mógłby się uporać z odłogami na „uroczysku”, gdyby wydział polityczny POM popracował trochę nad tym, gdyby przekonał spółdzielców o możliwościach zespołowej uprawy odłogów, co by niewątpliwie powiększyło dochody spółdzielni.

Dwa lata istnieje spółdzielnia w Szastałach. W pierwszym roku trzeba było wykłuzyc parę członków — jak się okazało — popleczników kułackich. Wraz z ich usunięciem ubyło spółdzielni czterdzieści hektarów ziemi. Ale Prezydium GRN nie postarało się o to, by świadczenia wobec państwa z tytułu tej ziemi spadły na powrót na ich właścicieli. I w dalszym ciągu ciąży one na spółdzielni.

Nie poprawimy nakazu, możemy wam najwyżej ulgi dać — usiłuje sprawę rozstrzygnąć delegatura MS. A dlaczego tak? Jakimże prawem, kosztem spółdzielców, indywidualni mają nie realizować obowiązków? Dla wygody delegatury MS?

Lniane kłopoty

Wiosną to było, gdy instruktor Centrali Nasiennego zaglądał do wielu spółdzielni produkcyjnych, również i do Szastał i agitował za kontrakcją lnu nasiennego. Obiecywał przy tym, że będzie wyrzuczał, odziarniarka, że spółdzielcy nawet nie odczują roboty przy lnie.

Dziś towarzysze z Centrali Nasiennego zacierają z zadowoleniem ręce, że wykonali plan kontrakcji lnu, ale spółdzielcom opadała ręce na widok stodół zapchanych lniem, który będą musieli młócić cepami, jeżeli... oczekiwana odziarniarka wreszcie nie nadejdzie. Tym bardziej, że wymłócenie lnu stało się

dla nich palącym problemem, gdyż len wchodził jako zamiennik w obowiązkowe dostawy. A Szastały tego lnu zakontraktowały aż 10 hektarów.

Odziarniarki są. Posiada je Bielskociekie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych (2 nowiuteńkie od młoci „magazynuje” na placu), a i w zakładach produkcyjnych nie wszystkie są eksploatowane. Ale dopiero niedawno Centrala Nasienna zaczęła prowadzić rozmowy na temat ewentualnego ich wypożyczania podczas, gdy spółdzielnie mogłyby już wymłócić sporo lnu i sprzedać je państwu w ramach dostaw obowiązkowych.

U źródeł takiego stanu rzeczy

Towarzysze z KP w Bielsku-Podlaskim nie dostrzegali obowiązku prowadzenia w spółdzielniach produkcyjnych pracy wyjaśniającej o konieczności przodownictwa w realizacji obowiązkowych dostaw. Nie wskazywali spółdzielcom, że oni powinni stać się przykładem dla wsi indywidualnej.

Iluz to towarzyszy, aktywistów partyjnych, było w gromadach u indywidualnych chłopów w sprawie obowiązkowych dostaw, ale czy chociaż jednemu z nich przyszło na myśl, by pójść również do spółdzielców, dowiedzieć się, jak przygotowują się do realizacji obowiązkowych dostaw, czy nie spietrzyły się przed nimi jakieś trudności hamujące omloty.

Największą jednak winę za słaby przebieg omlotów w niektórych spółdzielniach ponosi POM w Bielsku-Podlaskim. Z tego, co mówią spółdzielcy w Szastałach wynika, że z wydziału politycznego POM nikt ani razu nie zjawił się u nich w sprawie omlotów i obowiązkowych dostaw. I dlatego też spółdzielcy, którym nie wyjaśniono znaczenia tych spraw, nie rozumieli, jak bardzo błędnie nie stawiając sobie za punkt honoru najwcześniejszego rozliczenia się z państwem.

A i w Komitecie Powiatowym sprawa ta wyłoniła się dopiero całkiem niedawno. Komitet Powiatowy również przeoczył poważny obowiązek budzenia we wszystkich spółdzielniach wielkiej patriotycznej postawy wobec państwa. Bo niestety, stwierdzić trzeba, że towarzysze z Bielska przede wszystkim dostrzegali produkujące spółdzielnie, które już silnie ugruntowały kolektywną formę gospodarki, marginesowo zaś traktowali młode spółdzielnie, które nie potrafią jeszcze tak, jak tamte, promieniać swymi osiągnięciami.

I właśnie brak jest silnych, kierujących całokształtem pracy organizacji partyjnych (w Szastałach nie ma żadnego członka partii), choć w spółdzielniach tych wielu zasługuje na miano członka partii.

Dlatego też Komitet Powiatowy, jako najbliższe zadanie powinien postawić sobie wzmocnienie organizacji partyjnych w spółdzielniach, by tym samym wzmocnić same spółdzielnie.

B. KAMLEROWA

Szkola specjalistów hodowlanych



W miejscowości Broumowe — Wielka Wieś w północnej Czechosłowacji znajduje się specjalna roczna szkoła rolnicza, przygotowująca specjalistów w dziedzinie hodowli. Najlepszym absolwentom umożliwia się studia w wyższych szkołach rolniczych.

NA ZDJĘCIU: dwie spośród uczennic szkoły opiekują się cielętami.

(FOT — CAF)

Przed Tygodniem LPZ

15 GRUDNIA *przylidą tu nowi mieszkańcy*

W dniach od 5 do 12 października uroczyste obchody będzie Tydzień Ligi Przyjaciół Zolnierza pod hasłem: „Dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Liga Przyjaciół Zolnierza czci dalszymi osiągnięciami w pracy na polu organizacyjnym zacieśniając więź społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim”.

Zarządy wojewódzki i powiatowe przystąpiły do przygotowań obchodu Tygodnia. Czynione są podsumowania pracy organizacji w ciągu ostatniego roku i lat ubiegłych.

Przyjrzyjmy się jak wygląda bilans pracy LPZ. Liga Przyjaciół Zolnierza skupia w swych szeregach na terenie naszego województwa ponad 38 tys. członków, w większości robotników i chłopów. Rozwinięta jest szeroka sieć kół LPZ w gromadach, gminach, przy fabrykach i instytucjach.

Jak wygląda praca tych kół?

Przykładem niewątpliwie dobrej pracy jest praca koła LPZ w Hołówkach Dużych gminy Juchnowiec. Koło to liczy 18 członków. Zorganizowano tam kurs TOPL i stopnia, kurs strzelecki i stopnia, przewiduje się zorganizowanie kursu motoryzacyjnego. Dobrze pracują koła LPZ w gromadach: Wyłyny Rús pow. wysokomazowieckiego i Wiśniewo pow. Elk. W gromadzie tej zorganizowano np. kurs samochodowo-motocyklowy, gdzie 42 słuchaczy otrzymało prawo jazdy.

LPZ ma wiele osiągnięć. Hilkuet młodych radioamatorów przewinęło się już przez dwa ubogie pokoje LPZ otrzymując dyplomy radio-techników. np. Tadeusz Zukowski, Bogdan Radziszewski i inni.

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW zawiadamia, że w dniu 30 bm. o godz. 15 w Klubie TPP-R, Icktor KC wygłosi odczyt na temat: „O rozwoju Chińskiej Republiki Ludowej”. Na odczyt obowiązani są przybyć wykładowcy i kierownicy seminariów szkolenia partyjnego, przewodniczący komisji ruchu łączności miasta ze wsią, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, agitolary, prelegenci oraz aktywni Frontu Narodowego.

Na odczyt zaprasza się także dyrektorów wszystkich zakładów pracy i instytucji. Po odczycie — film pt. „Dziewczyna o białych włosach”.

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Trzydzieści srebrników” godz. 19.

KINA
„Pokój”: W pewnej rodzinie” godz. 16, 18, 20.
„Polana”: „Dusze czarnych” godz. 18.

PORANKI
„Pokój”: dla dzieci godz. 10 — „Czarodziejski płatek”, dla młodzieży szkolnej „Wschodnie zalewy” godz. 12. „W pewnej rodzinie” godz. 14.

KLUBY
Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 — 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Księgarnia Klubu MPK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedzielę i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 — 19 oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 — 21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Mikołaj Turowski

wiceprezes ZW LPZ w Białymstoku

Zdzisław Ziata, wychowanek Wojewódzkiego Klubu LPZ brał udział w Międzynarodowych Zawodach Krótkofalowców, które zostały zorganizowane przez DOSAAF Związku Radzieckiego, uzyskując 7 miejsce.

Niemalże osiągnięcia posiada również białostocka modelarnia, Władek Daniszewski z Białegostoku na XIX Ogólnopolskich Zawodach Modeli Latających w Strzyżewie pod Leszmem zajął 1 miejsce w grupie starszej. Na tych samych zawodach ekipa nasza w punktacji ogólnej zajęła również 1 miejsce.

Duży sukces odniosła również ekipa Białegostoku w tegorocznych zawodach żeglarskich i kajakarskich w Głęboku.

Obok tych niewątpliwych osiągnięć LPZ w woj. białostockim posiada poważne braki w zakresie pracy politycznej i szkoleniowej. Braków tych najwięcej jest na wsi. Zarządy wojewódzki i powiatowe za mało uwagi poświęcały pracy na wsi. Nie do wszystkich gromad dotarł aktywny LPZ z problematyką pracy. Nie wyjaśniono chłopom programu LPZ, pracowano najczęściej bez planów i nie systematycznie.

Współpraca z organizacjami społecznymi działającymi na terenie wiejskim, współpraca z ZMP i PO „SP” przyczyniła się do rozwoju LPZ, pokazując dorobek LPZ i skupiając wokół organizacji nowe rzesze sympatyków.

„Intrratna” posadka i „zasłużony” odpoczynek

Znani ich we wszystkich lokalach gastronomicznych Białegostoku, gdzie często wzywani przy suto zastawionych stołach od wczesnych godzin rannych do późnych godzin wieczornych. Trzech panów: Zygmunta Kalisza, Józefa Gibusa i Aleksandra Jaszczaka. A umieli się ci panowie bawić, że aż hej. Pan inżynier Jaszczak, jak już sobie podpił, to nawet nogi na stół zakładał. Niczym na Zachodzie...

Ale cóż, pewnego dnia trzem panom nie pozwolono się zabawić. Kozano odpocząć. Chociaż w mniej gościnnych pokojach, ale odpocząć. Wcześniej kierownikowi Pomocniczej Spółdzielni Cechów Metalowych w Białymstoku, panu Zygmuntovi Kaliszowi, który uzależniał przydział robót dla poszczególnych członków spółdzielni od dania mu piętniętych łapówek lub poczęstunku z wódką. Wcześniej członkowi tejże spółdzielni, panu Józefowi Gibusowi, który z funduszu spółdzielni przywłaszczył sobie kilkaset złotych i na spekulacji artykułami reglamentowanymi zarobił ponad 6 tys. złotych. Wcześniej członkowi tejże spółdzielni inżynierowi Aleksandrowi Jaszczakowi, który w celu przekazania jemu intratnej budowy instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w garbarni w Krynkach, wręczył kilkakrotnie Kaliszowi po

parę tysięcy złotych łapówek i nakłaniał innych członków spółdzielni do łapownictwa.

Chociaż odpoczynek stał się „zasłużony”, ale nie wesoły. Z dobrych dni pozostały wspomnienia sięgające 1949 roku, w którym to, celem usprawnienia i powiększenia produkcji rzemiosła i szerzenia spółdzielczych form pracy, zawiązała się w Białymstoku Pomocnicza Spółdzielnia Cechów Metalowych.

Dostanie to były dla tych panów lata. Z każdym rokiem, na przykład Józefowi Gibusowi, coraz lepiej się wiodło, i zarobki były wcale... wcale nie małe i zawsze wpadało coś nie coś do kieszonek z kombinacji kanclarskich. Choćby z tymi rurami wodociągowo-kanalizacyjnymi. Szczęściem, a raczej nieszczęściem znalazł się klient z gotówką na rury. Trochę więc inicjatyw i ponieważ spółdzielnia rur tych nie miała, w jej imieniu wypożyczyła się rury od MPB-B. Potem opłaciła za 9 tys. złotych. Wprawdzie byłoby trudności z oddaniem tych rur, bo spółdzielnia ich w dalszym ciągu wówczas nie miała, ale zapłaciła się za nie 2.270 złotych 80 groszy i zarobiła 7.728 złotych.

Jeszcze lepiej Gibusowi — ale nie spółdzielni — zaczęło się dziać od września ub. roku, kiedy kierownikiem został Zygmunta Kalisz. Jak się żyło w zgodzie z Kaliszem i rozumiało jego gardłowe i kieszonkowe potrzeby, to zawsze była intratna robotka. A najlepiej rozumiał pana kierownika inżynier Jaszczak. Od każdego rachunku za wykonane zlecenie oddawał panu kierownikowi dziesiątą część zarobionych pieniędzy. I żeby

tylko. Dla pana kierownika potracił parę tysięcy złotych także z sum zarobionych przez innych pracowników — członków spółdzielni.

I wszystko w dalszym ciągu szło utartym szlakiem, gdyby... nie ludzka zawiść. Znaleźli się tacy, którzy nie tylko odmówili dawania łapówek, ale też powiadomili o wszystkim Związek Brzozy Spółdzielni Wytwórczych, a potem opowiedzieli też o wszystkim na śledztwie.

No i skończyły się intratne posady. Trzech panów zmuszono do odpoczynku: Zygmunta Kalisza do dwuletniego, Aleksandra Jaszczaka do półtorarocznego i Józefa Gibusa do rocznego. Ku nauce, że złodziejstwo i łapownictwo nie popłaca. A i wódka też! STET

Cały naród buduje swoją Stolicę

Pomocnicza Spółdzielnia Stolarzy w Białymstoku przy ul. Br. Wesołowskiego 53 z dniem 3 sierpnia 1954 r. uchwala Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia zmienia nazwę, i obecnie nazwa Spółdzielni brzmi:

Pomocnicza Spółdzielnia Stolarzy i Rzemiosł Różnych „Rzemieślnik” w Białymstoku, ul. Br. Wesołowskiego 53 tel. 23-75

Jednocześnie powiadamia się, że Spółdzielnia przyjmuje zamówienia na roboty i usługi dla świata pracy i jednostek uspołecznionych w zakresie robót:

stolarskich, ciesielskich, bednarskich, tokarstwa drzewnego, malarstwa mieszkaniowego i budowlanego, zdunstwa, murarstwa, hydraulicznego i wodociągowo-kanalizacyjnych oraz dekoratorstwa.

Zamówienia na roboty i usługi przyjmujemy tylko na piśmie. k 243-0

Trwają prace przy przedłużeniu ulicy 1-go Maja

Trwają obecnie prace przy przedłużeniu ulicy 1-go Maja do ul. Dzierżyńskiego. Odcinek ulicy zawarty pomiędzy Rynekem Kościuszkim, a ul. Dzierżyńskiego — jak zapewnia kierownictwo robót —

będzie całkowicie wykonany jeszcze w tym roku. Tak długi termin spowodowany jest dużymi trudnościami w wywiezieniu gruzu, który znajduje się na tym terenie oraz brakiem cementu na budowę krawężników.

W przyszłym roku obustronny ulicy zdobić będą kwiatniki oraz szerokie chodniki, przy czym po stronie budynku ZOR, który zostanie oddany do użytku w końcu października, będzie przebiegał obok betonowego chodnika żużlowa alejka wychodząca do plant.

Tak więc przedłużenie ul. 1-go Maja będzie harmonizowało z otoczeniem i przyczyni się niewątpliwie do ładniejszego wyglądu naszego śródmieścia. (cj)

Włosną zaczyna tu dopiero kopać dół pod fundamenty. Blok miał być oddany do użytku według przewidzianego terminu, na 1 maja 1955 roku. Dzielnica załoga postanowiła jednak skrócić okres budowy i oddać blok do użytku mieszkańcom już 15 grudnia br.

W tej chwili kończy się budowę ostatniej kondygnacji budynku i w najbliższych dniach robotnicy zaczną już wznosić więźbę dachową.

Posuwający się wzdluz całej budowy olbrzymi dźwиг przyspiesza dostarczenie materiału na budowę wyższych pięter i znacznie zmniejsza wysiłek ludzi.

Na budowie nr 33/163/6a pracują najlepsze brygady ZBM, murarze Miroszczuka i Kryńskiego, betoniarze Siemaszuka i Wójta, a w pracach nie ustępuje im kobieca brygada Heleny Janowicz. Załoga na pewno dotrzyma podjętego w zobowiązaniu terminu.

Na zdjęciu: budowa nr 33/163/6a w czasie końcowych prac przy budowie III piętra. (Hr.)

Fot. „Gazeta” Z. Fiedorowicz

Pomoc mieszkańcom Państwowego Domu Młodzieży nr 2

Około 60 młodych chłopów — uczniów szkół białostockich jest mieszkańcami Państwowego Domu Młodzieży nr 2 przy ul. Orzeszkowej 5. Są to przeważnie sieroty i półsieroty. Kierownik domu, ob. Cieślowski, chociaż rok szkolny dawno się już rozpoczął, nie dba jednak wcale o zaopatrzenie uczniów w książki i zeszyty. Tak samo

przedstawia się sprawa z ubraniem na sezon zimowy. Wielu uczniów nie posiada ciepłych skarpet i swetrów.

Chociaż we wszystkich szkołach i internatach już w końcu sierpnia zakończono remonty, to w Państwowym Domu Młodzieży trwa jeszcze remont, a młodzież nie ma po prostu gdzie odrabiać lekcji, nie mówiąc już o pracy kulturalno — oświatowej. Gdyby kierownictwo PDM bardziej zajęło się sprawami młodzieży udostępniając jej rozrywkę kulturalno — oświatową — mniej byłoby narzeków ze strony młodzieży. (cj)

OGŁOSZENIA OROBNE

Zgubiono tablicę rej. samochodu, ciężarowego marki „Star 20” nr AO 2108 na trasie ul. Poleskiej, własność Białostockiej Hurtowni Materiałów Budowlanych. k 244-1

Zgubiono legitymację Związku Zaw. Prac. Budowlanych w Białymstoku, na nazwisko Woronin Aleksander, zam. Białystok, Młynowa 47. g 592-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżynierów, techników budowlanych, techników normowania, majstrów, murarzy, zbrojarzy, betoniarzy, brukarzy i robotników niewykwalifikowanych na budowach w Prostkach, Czarnej Wsi i Fastach k/Białegostoku zatrudni od zaraz Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane.

Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Na budowach są zorganizowane stołówki, a zamieszkałym mogą korzystać z bezpłatnych hoteli robotniczych. Zgłaszać się należy na budowę od ref. zatrudnienia. k 238-0

Murarzy, cieśli oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Robot Kojowych nr 3 w Białymstoku. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zgłoszenia: Białystok, ul. Kolejowa, nr 26, pokój nr 17. k 241-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (Redakcja i Wydawnictwo) — Wydział Kulturalny i Administracyjny Białostocka, ul. Kilińskiego 15. Telefon redakcji: 29 22, redakcja naczelna: 25 36, centrala: 37 47, 748. Dział partyjny: 34 20, dział informacji: 35 33. Oddział Redakcji: Blok ul. Armii Czerwonej 17 II piętro, tel. 656. Bielski Podolski ul. Kopernika 2 pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wplaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3 50 zł — Prenumerata pocztowa 5 00 zł. Konto PKO Nr. K1 — 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kwoty ze zniżkami wysyła za granicę udziela oraz zamawiania przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PI-K. Ruch Sekcja Eksportu — Warszawa Al. Jerozolimskie 119 tel. 85 05. Biuro Redakcji i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konią NBP w Białymstoku nr 102 6 22.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5 10233

Zdobycze kulturalne Chińskiej Republiki Ludowej

Chiny — to kraj o prastarej kulturze. Są one ojczyzną prochu, kompasu, papirusu, porcelany i drukarstwa. Chińskie piśmiennictwo istnieje od przeszło trzech tysięcy lat. Jednakże na skutek długotrwałego utrzymywania się ustroju feudalnego, a następnie 100-letniego panoszenia się imperializmu, chińska nauka i kultura zaczęły się chylić ku upadkowi. Przeszło 20 lat dyktatury kuomintangowskiej jeszcze bardziej pogorszyły ten stan. Nędza, głód, okrutny wyzysk mas pracujących, bezrobocie, masowa ruina chłopstwa, chaos gospodarczy, wsteczność, przesładowanie wszystkiego, co postępowe, pomniejszanie znaczenia kultury narodowej, szkodliwość wobec kapitalistycznej Zachodu — oto cechy panoszenia kuomintangowskiego.

Okres rozwoju kultury rozpoczął się w Chinach dopiero po rewolucji ludowej.

Władza ludowa utworzyła szeroką sieć szkół, kursów i kół dla analfabetów, trzeba przy tym pamiętać, że analfabeci stanowili w dawnych Chinach 80 proc. ogółu ludności.

W roku 1950 liczba robotników i urzędników, którzy uczyli się czytać i pisać, wyniosła 1.064.736, a w 1952 r. przeszło 3.080 tys. osób. Stale rośnie liczba chłopów pobierających naukę w okresie zimowym. Podczas gdy zimą 1949/50 r. uczęszczało 12.992.225 chłopów, to zimą 1951/52 r. było ich już 48.850.000.

Dużą rolę w likwidacji analfabetyzmu wśród dorosłych odegrała przyspieszona metoda nauczania znaków pisaćskich, wynaleziona przez pracownika kulturalno — oświatowego Chińskiej Armii Ludowej — Wyzwoleńca, Czi Tsian-kua.

W celu szybkiego podniesienia poziomu kulturalnego ludu pracy, od 1950 r. zaczęto rozbudowywać w Chinach sieć robotniczo — chłopskich szkół średnich, których słuchacze zwalniani są na okres nauki z pracy zawodowej. W stosunkowo krótkim czasie (3-4 lata) przechodzą oni pełny program szkoły średniej, po czym mają prawo wstąpić na wyższe uczelnie.

W latach władzy ludowej rozbudowano też na ogromną skalę sieć szkół ogólnokształcących. Obecnie w samych tylko szkołach podstawowych uczy się przeszło 50 milionów dzieci — z górą dwa razy więcej, aniżeli wynosiła liczba uczniów tych szkół w okresie panowania kuomintangowskiego (np. w 1946 r.). Dzieci robotników i chłopów stanowią dziś przeszło 80 proc. uczniów.

Wielkie sukcesy osiągnęło też szkolnictwo wyższe. W Chinach istnieje obecnie przeszło 200 wyższych uczelni. Liczba słuchaczy samych tylko Instytutów pedagogicznych przeszła dwukrotnie przewyższa poziom 1946 roku.

W lutym 1950 r. otwarto w Pekinie uniwersytet ludowy, który kształcił specjalistów z wyższym wykształceniem spośród robotników i chłopów. W uniwersytecie tym, podobnie jak w innych wyższych uczelniach kraju, pracuje wielu wykładowców radzieckich, zaproszonych przez Centralny Rząd Ludowy. Uniwersytet wykształcił już tysiące fachowców najrozmaitszych specjalności.

Szczególnie wielką wagę przywiązuje się do sprawy kształcenia kadr technicznych. W ciągu pierwszych trzech lat istnienia Chin Ludowych liczba osób, które ukończyły wyższe uczelnie techniczne, stanowiła 64,5 proc. łącznej liczby studentów, którzy ukończyli wyższe uczelnie tego typu w ciągu 20 lat panowania kuomintangowskiego.

Po utworzeniu władzy ludowej powstała Chińska Akademia Nauk. Kieruje ona działalnością dziesiątków instytutów naukowych. W 1950 r. utworzone Towarzystwo Krzewienia Nauki oraz Wiedzy Technicznej. W ciągu trzech lat członkowie tego towarzystwa wygłosili kilkadziesiąt tysięcy odczytów.

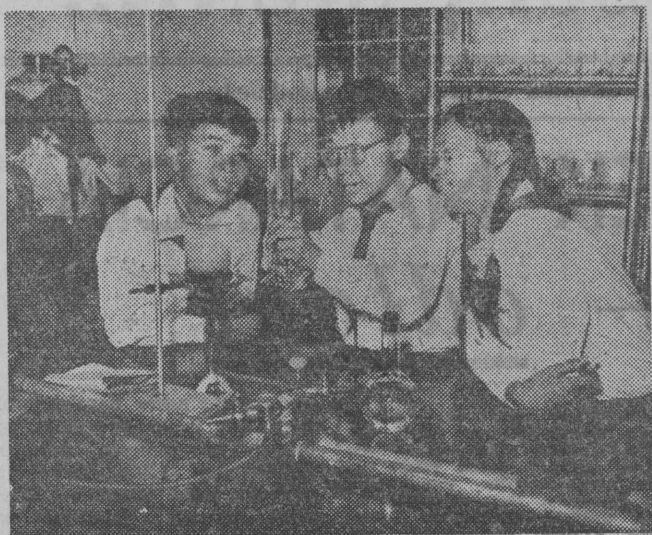
Nieustannie rozszerza się w nowych Chinach sieć instytucji kulturalnych. Biblioteki, kina, teatry, kluby i domy kultury itd. stały się dostępne dla najszerszych mas. W 1953 r. przy samych tylko zakładach przemysłowych istniały 4.072 kluby, 5.852 biblioteki i 4.431 radiowęzłów. Setki zabytków historycznych niedostępnych dawniej dla narodu, jak np. pałac cesarski w Pekinie, zamienione zostały w muzea.

Po zwycięstwie rewolucji ludowej znacznie wzrosło zainteresowanie teorią marksizmu-leninizmu. Od października 1949 r. do października 1953 r. ogólny nakład dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w języku chińskim przekroczył 10 milionów egzemplarzy.

W krótkim okresie istnienia władzy ludowej literaci chińscy

tworzyli dawniej filmy — bośni i deprawującą produkcję Hollywoodu tworzy się filmy o pracy i życiu ludu, o jego walce o pokój i przyjaźń między narodami. Chińska produkcja filmowa zyskała wysoką ocenę na VII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karłowych Warach; nagrodzono tam dwa filmy chińskie, jednego scenarzystę i jednego operatora.

Chińska Republika Ludowa nawiązała ścisłe kontakty kulturalne z innymi krajami, w szczególności z narodami krajów obozu demokratycznego. Do końca 1953 roku odwiedziło różne kraje świata 486 działaczy kultury, 888 członków zespołów artystycznych i ekip sportowych Chińskiej Republiki Ludowej. W tym samym okresie odwiedziło Chiny 425 działaczy kultury i 1.850 członków zespo-



Szkoła młodzież chińska rozwija swe zdolności w różnorodnych sekcjach i kołach, istniejących przy licznych pałacach młodzieży, młodzieżowych domach kultury i świetlicach.

Członkowie kółka chemii wykonują doświadczenie w laboratorium Pałacu Młodzieży w Szanghaju.

Fot. — CAF

napisali setki wartościowych utworów, poświęconych ofiarnej walce swego narodu o szczęśliwe życie. Utworzy wielu pisarzy Chin Ludowych takie, jak „Słońce nad rzeką Sangan” — pióra Din Lin, „Huragan” — Dżon Li-bo i wiele innych zyskały rozgłos daleko poza granicami Chin.

Potężnym środkiem wychowania mas stało się w Chinach Ludowych kino. Zamiast wyświe-

łów artystycznych i ekip sportowych z innych krajów. W 1953 r. odbył się w Chinach festiwal filmów radzieckich, czechosłowackich, węgierskich i bułgarskich, które oglądało przeszło 160 milionów osób.

Pod kierownictwem swej partii komunistycznej i rządu ludowego naród chiński prowadzi nieustanną walkę o coraz to nowe sukcesy na polu budownictwa kulturalnego.

GAZETA SPORTOWA

Całoroczna praca dała wyniki

Refleksje po Pucharze Miast

Start naszej reprezentacji lekkoatletycznej w zawodach o Puchar Miast w Plocku był wielkim egzaminem. Startowaliśmy w drugiej grupie obok reprezentacji Krakowa, Szczecina, województwa warszawskiego, Lublina, Olsztyna i Łodzi. Poza Krakowem stawka zawodników w Plocku była dość wyrównana, a walka zaciekła.

Stadion Stali w Plocku i niekorzystna pogoda wpłynęły ujemnie na osiągane wyniki. Jeżeli dodamy do tego noclegi „na wieszakach” i pech prześladowający naszych zawodników — to zajęcie przez nas piąte miejsce jest pewnym sukcesem.

Pech prześladował nas zaczął od pierwszej konkurencji. Zagroździł biegacz 110 m przez płotki zostając zdyskwalifikowanym za przewrócenie płotki. Reakcją na to nasz reprezentant Cichko zajmując 12 miejsce w czasie 18 sekund. Także 80 m przez płotki kobiet nie przyniosły nam spodziewanych rezultatów. Bartkiewicz skakała równocześnie w dal i w biegu tym uzyskała słaby czas 14,7 sek., co dało jej 8 miejsce. Debiutująca w tej konkurencji Kolenka zajęła dopiero 14 miejsce.

Dopiero skok w dal zrehabiltowała nasze zawodniczki. Bartkiewicz zajęła drugie miejsce a Winiarska szóste.

W pchnięciu kulą kobiet zawiódła Ambroziewicz, która nie

mogła przekroczyć 10 metrów. Tak więc była ona dopiero 11. z wynikiem 9,07. Lepszą od niej okazała się Kamińska, która w finale zajęła piąte miejsce z wynikiem 10,40. Podobna sytuacja miała miejsce w rzucie dyskiem kobiet. Wolukans zajęła piąte miejsce, a Kamińska szóste. Oble rzucaty poniżej swych możliwości. Tak więc po pięciu konkurencjach byliśmy na 8 miejscu.

Dopiero bieg na 400 m i skok wzwyż mężczyźni poprawili naszą lokatę. Zwycięstwo Tarasiewicz w biegu na 400 m w czasie 50,8 sek. oraz drugie i piąte miejsce zajęte przez Gnyśia i Muraszkę w skoku wzwyż pozwoliło nam w konkurencji ogólnej uplasować się na piątym miejscu.

W skoku w dal i w pchnięciu kulą mężczyźni nie zakwalifikowaliśmy się do finałów. Tu właśnie odczuliśmy nieusprawiedliwioną nieobecność Andruczyka, który z niewiadomych powodów do Plocka nie przyjechał, a miał zapewnione drugie miejsce za reprezentantem Polski Prywrem z Łodzi.

Dysk mężczyzn — to dalszy pech. Lenkiewicz spalił 3 rzuty i odpada, a Bielski wynikiem 35,83 zajmuje 8 miejsce. Nieobecność Nikonowicza w biegu na 100 i 200 m również osłabiła szanse reprezentacji. Biatego — skoku, bo Klimowicz na 100 m zajął 8 miejsce w czasie 11,7 i również 8 miejsce na 200 m, co nie kwalifikowało go do finału.

W doborowej stawce na 1500 m nie mieliśmy szans. Mimo to ambitny Wasowski zajął 7 miejsce w czasie 4:12,9, a Mosiejko był 12.

Utraczone w pierwszym dniu zawodów punkty nadrobił nasz lekkoatleta w drugim dniu Pucharu Miast. Tarasiewicz wygrał bieg na 200 m przez płotki — 26,2. Winiarska rzut oszczepem kobiet — 39,87 (Klepkotko zajmując w tej konkurencji trzecie miejsce), sztafeta 4 x 400 m jest druga, Lenkiewicz triumfuje w rzucie młotem, a ambitny Gurzda w biegu na 500 m przechodzi na metę drugi — zaraz za Szwardem w czasie 15:32,6, czwarte

miejsce w rzucie oszczepem zajmuje Winiarska. Te wyniki pozwoliły nam utrzymać się na piątym miejscu pomimo zagadkowych przyczyn dyskwalifikacji naszej sztafety mieszanej 4 x 100 m oraz Dondzity w biegu na 800 m.

Spśród naszych reprezentantów na wyróżnienie zasłużyli Tarasiewicz, Lenkiewicz, Winiarska, debiutująca Werpachowska, Gnyś, Bartkiewicz, Klepkotko, Winiarska i Piotrowski z AZS.

Piawe miejsce w Plocku jest dużym sukcesem, ale w żadnym wypadku nie usprawiedliwia Nikonowicza, Andruczyka, Klimka, Kroguleckiego i Lewandowskiego za nieistnienie się na zawodach. To już sprawa, która bez wątpliwości zajmie się Sekcja Lekkoatletyczna WKPF. Można jednak powiedzieć, że gdybyśmy startowali w pełnym składzie, reprezentacja nasza miałaby na swym koncie nie tylko zwycięstwo nad Lublinem i Olsztynem, ale również zwycięstwo nad Szczecinem i wojewódzkim.

Na pewno następny start naszej reprezentacji w Pucharze Miast w Łodzi da naszym młodszym i ambitnym zawodnikom jeszcze lepsze wyniki!

STANISŁAW BOBROWSKI
kierownik Oddziału WF WKPF

W tenisie stołowym

Mistrzostwa miasta Grajewa

Ostatnio w Grajewie zostały przeprowadzone dwudniowe zawody o indywidualne mistrzostwo miasta w tenisie stołowym. W zawodach wzięło udział 16 zawodników z kół sportowych Grajewa. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Grajewa zdobył Andrzej Zawistowski ze Startu, na drugim miejscu uplasował się Zenon Borawski (Start). Trzecie miejsce zajął Wojciech Rydzewski (Budowlani), M. J.

W koszykówce

Porażka Gwardii z Lokomotiv (Sofia)

KRAKÓW. — Mistrzostwo koszykówki między Lokomotiv (Sofia) a Gwardią (Kraków) rozegrane 28 bm. w Krakowie zakończyło się zwycięstwem drużyny bułgarskiej 52:40 (23:12). Drużyna bułgarska wygrała wszystkie mecze, mając przez cały czas wyraźną przewagę. Gwardia grała poniżej swych możliwości, przy czym sędzieli jej najlepsi strzelcy — Dąbrowski i Wojcik.

O dobrej kondycji drużyny bułgarskiej świadczy fakt, że całe spotkanie rozegrała ona jedną piatką.

Najlepszymi strzelcami w drużynie bułgarskiej byli Stawow — zdobywca 13 pkt. oraz Welow — 10 pkt.

Najwięcej punktów — 13 dla drużyny krakowskiej zdobył Pasula.

Sędziowali Mew (Bułgaria) i Hegerle (Polska), Widzów około 2 tys.

Z cyrku pod wezwaniem Augusta

AKT KLÓDKOWY

nio po wystosowaniu listu otwartego utworzył radę trzech, złożoną z siebie, Raczyńskiego i Arciszewskiego — czyli trójczłonowe ciało do sprawowania rządów w emigracyjnym świecie. Powstały dwie władze — jedni uznawali Zaleskiego, a nie uznawali Andersa, inni uznawali Andersa, a nie uznawali Zaleskiego. Przy czym komisja główna skarbu narodowego, w skład której wchodził również Anders, uznawała radę trzech, podporządkowując jej skarbu narodowy i pokazując panu prezydentowi Zaleskiemu ogromną figę. Bolesny to był cios dla obolałego, prezydenckiego ciała. Wymierzono go wszak tym razem w samo sedno „nawy państwowej”, bo takim sednem, jak pisała emigranka „Kultura”, jest „skarb narodowy”, którego dolary i funty leżą u źródeł wszelkich emigracyjnych sporów.

Nie zatamali się jednak ugodzony ciosiem w sedno pan August. Zdzierzył i powołał instytucję konkurencyjną — komisję reorganizacyjną skarbu narodowego. Obydwie komisje w jednym stanęły domku. W domku nr 42 przy ulicy Emperors Gate w Londynie.

Sytuacja staje się coraz bardziej napięta. Świadczy o tym ostatnie doniesienie „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”, który stwierdził, że „sytuacja w budynku przy 42 Emperors Gate nabiera cech wojny domowej”. Oto jak w skrócie wygląda przebieg ostatnich wydarzeń tej domowej wojny.

Pan „premier” Cat-Mackiewicz,

uznający pana Zaleskiego, a nie uznający pana Andersa, narzucił na siebie płaszcz i w towarzystwie młodego człowieka udał się do domu przy 42 Emperors Gate. Obydwa panowie z kolei udali się po schodach na górę, a więc tam, gdzie osiadała konkurencyjna wobec pana „prezydenta” Zaleskiego komisja główna. Stanęli przed drzwiami, na których wisiała olbrzymich ponoc rozmiarów klódka, strzegąc waluty i dokumentów. Po czym, z polecenia pana Cat-Mackiewicza, młody człowiek z dokładością włamywacza usunął klódkę. „Akt ten — pisze „Dziennik Polski” — miał zaprzeczyć prawu do budynku i jego zawartości Komisji Głównej Skarbu Narodowego, którą A. Zaleski rozwiązał w dniu 1 września br.”.

Jakkolwiek akt zalegalizowany został autorytetem samego „premiera”, opozycja potraktowała go jako zwykłe włamanie. I to włamanie do rzeczy najświętszych dla emigracyjnych uczuć, do rzeczy najbardziej sercu bliskich. Zapadła decyzja odwołania całej sprawy do rozpatrzenia brytyjskiemu trybunałowi. Drżąc, o włamywacze — zawołali zło-wieszcy ci z góry do tych z dołu.

Ci z dołu, nie zwykli jednak cofać się tam, gdzie chodzi o rzecz tak świętą, jaką obrona funtów i dolarów. I ustami pana Cat-Mackiewicza odparowali oskarżenie. W wywiadzie, udzielonym „Dziennikowi Polskiemu”, pan Cat-Mackiewicz oświadczył, że samo już nalożenie klódki przez komisję główną „było

oczywiście bezprawną czynnością, którą w każdej chwili można było zaskarżyć”. Po czym pan Cat-Mackiewicz dodał z niewzruszoną pewnością człowieka, który jest uosobieniem niewinności: „Gdyby sprawa ta miała być przez stronę przeciwną skierowana do sądu angielskiego, musiałaby się skończyć przegraną tej strony, połączonej z jej kompletnym ośmieszeniem”. W ten sposób obydwie strony staną, jak widać przed angielskim sądem z wysoko podniesionym czołem. Obydwie jednakowo pewne wygranej. Obydwie skarżące, obydwie pokrzywdzone.

Nie znalazła jeszcze swego epilogu zaciekła walka o klódkę między tymi z dołu i tymi z góry. Już teraz jednak emigranka prasa wywołuje ze sporów w domku przy 42 Emperors Gate znamienne wnioski. Tak więc „Dziennik Polski” z rozpaczą załamuje ręce pisząc w artykule wstępnym: „Nie ma na emigracji wielkiej walki politycznej między Polakami o koncepcje polityczne. Nie ma walki między różnymi orientacjami międzynarodowymi, jaka była w okresie pierwszej wojny światowej. Nie ma walki o programy społeczne czy gospodarcze, nie ma możliwości ich urzeczywistnienia”. A co jest? Jest dyskusja — pisze dziennik — spowodowana do poziomu osobistych wymysłów, której nieuniknioną fazą są zająścia, kończące się... w komisariacie. „Jesteśmy tego komisariatu — woła z rozpaczą dziennik — a mówiąc ściślej Police Station — niebezpiecznie blisko”.

I słusznie. Ludzie od „spraw klódkowych” byli zawsze niezmierznie blisko komisariatu.

WŁOD.

ODŁOGI CZEKAJĄ NA ODWAŻNYCH

★ ★ ★
Z miast i wsi, do zarządów powiatowych Związku Młodzieży Polskiej zgłaszają się chłopcy i dziewczęta, odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP, stają w szeregi zaciągu do walki o wysokie urodzaje, o rozkwit rolnictwa. Idą tam, gdzie wzywa ich partia. Są to ludzie młodzi — ZMP-owcy i nieorganizowani, ale przede wszystkim ludzie odważni, którzy nie lękają się żadnych trudności, a podpisując podanie o przyjęcie do zaciągu pionierskiego twardo postanawiają wszystkie trudności przezwyciężać.

Wczoraj zegnaliśmy trzecią grupę pionierów Białostockich, odjeżdżających na front walki z odłogami. Zegnaliśmy ich serdecznie, a zarazem z podziwem. Przecież ci chłopcy i dziewczęta nieraz 16—17-letni, są naszymi braterami, przecież jadą na ważny odcinek walki o socjalizm — walki o pełne zagospodarowanie ziem naszego województwa. Na ich ręce czeka żyzna ziemia naszych północnych powiatów, dzięki pracy tych właśnie pionierów zakwitną złote łany zboża na ziemiach, które jeszcze w tym roku leżały odłogami.

Jadą radośni, uśmiechnięci, jasno patrzą w przyszłość w swe nowe i trudne życie. W rozmowie wszyscy bez wyjątku mówią jedno: „Rozumiemy dobrze, że jedziemy nie na wakacje i na wycieczki, ale do trudnej pracy. Pozostawiamy ciepłe mieszkania i serdeczną opiekę rodziców. Ale rozumiemy, że jedziemy budować nowe, piękne życie. Z tego obowiązku na pewno wywiążemy się z honorem, a któż właściwie, jak nie my, młodzi — ma pokonywać trudności?”

Młoduszewskiemu, Rogowskiemu, Małejce, a nawet 15-letniej Wandzi Łopusz aż oczy błyszczą, gdy opowiadają, co chcieliby robić, jak pracować, jak urządzić swe nowe życie. Sił swych nie będą oszczędzać — oto ich słowa — pracą swą wykazemy, że my, pionierzy, potrafimy także być przodownikami.

Ze wzruszeniem przyjmują pionierzy czerwoną legitymację zaciągu. Akt wręczania skierowań pionierskich jest uroczysty — swego rodzaju „pasowanie na rycerzy”. Dlatego też w tak uroczystej chwili pionierzy nasi podejmują zobowiązania, że czerwoną legitymację pionierską nie splamią, że czerwoną legitymację zobowiązuje nie tylko do wydajnej i przykładowej pracy, ale również do wzorowego życia osobistego i życia w kolektywie.

Jadą też dziewczęta. One nie lękają się trudności, a chcą pracować tak, jak i chłopcy — wydajnie — na najtrudniejszych odcinkach.

Pionierzy oświadczają wręcz, że jadą na stałe, że tam chcą się osiedlić, pracować i żyć. Wiedzą, że to nowe życie zależy od nich samych, od ich pracy.

Życzymy im sukcesów w pracy i w życiu osobistym.

PIERWSZE MŁODE małżeństwo pionierskie



Będą razem, a pracy dużo i ciekawe życie

Janusz Butkiewicz i Zygmunta Goździcka z Suwałk dobry tydzień zastanawiali się: pojechać, czy nie. „Powstrzymywał ich trochę lęk przed nieznanym,

Ale kiedy w sobotę przyjechał wymeldować się już na stałe i zabrać wszystkie swe rzeczy ich kolega Irek Olszewski, który pojechał na zaciąg w pierwszej grupie, zdecydowali się. Przykład Irka podał Janusza i Zygmunta.

Obaj nasi pionierzy skończyli szkołę metalową w Suwałkach. Janusz ma lat 16 — jest tokarzem, Zygmunta ma 17 lat, a z zawodu jest slusarzem maszynowym. Kochają swój zawód i wiedzą, że ich ręce i wykształcenie potrzebne są właśnie tam — na linii walki z odłogami. Chcą pracować w PGR Boćwinki, gdyż tam są warsztaty TOR. I tam jest kolega Irek. A pracy jest dużo i ciekawa, życie pionierskie wesołe. (g)

Oboje młodzi, oboje uśmiechnięci i radośni. Jeszcze ich nie znacie, ale na pewno razem będą dziećmi pracownicy i poznacie się bliżej. Jest to pierwsze małżeństwo, które zgłosiło się do zaciągu pionierskiego z naszego województwa. Jadą razem tam, gdzie czeka ich trudna praca.

Przed wszystkim ona: nazywa się Lidia, jest ZMP-ówką. Pracowała dotychczas jako księgowa. W nowopowstałym PGR-ze też chce pracować jako księgowa.

Teraz on: ma na imię Janusz (nazwisko Tenderenda dotyczy zarówno jego jak i jej). Pracował jako mechanik elektryczny w Złotowie.

Po ślubie są dopiero 4 miesiące. Razem jadą, bo chcą razem budować swoje nowe, pionierskie życie. (b)

Piękna Ziemia Mazurska czeka na pracowite ręce

Piękna jest Ziemia Mazurska. Piękna w każdym swoim krajobrazie, w tych wspaniałych ciemno-zielonych lasach sosnowych, w tych pagórkach porośniętych wśród jezior, w tych jeziorach właśnie lśniących srebrno — niebieskim blaskiem w pogodne dni letnie. Piękna jest polska Ziemia Mazurska, piękna i czarująca. Każdy, kto raz tylko przyjechał na Mazury, chciałby pozostać na zawsze — tak bardzo oczarować go może krajobraz.

Te cudowne okolice naszego województwa mają zamienić się w krainę pięknych urodzajów, wysokich zbiorów i hodowli. Tego właśnie dokonają pionierskie ręce.

Ci liczni chłopcy i dziewczęta — pionierzy, którzy już pracują na Ziemi Mazurskiej nie mają po prostu słów uznania dla krajobrazu Ziemi Mazurskiej. Ziemia ta oczarowała ich. Nie wyobrażają sobie już teraz życia gdzie indziej — jak właśnie tylko i wyłącznie na Mazurach. Wszystko tu jest nowe, inne, ale zarazem takie swoje i kochane.

W listach do rodzin ta miłość do Ziemi Mazurskiej przebiega wszędzie. Listy te zachęcają coraz częściej nawet starszych do osiedlenia się na Ziemi Mazurskiej, na ziemi lasów, pagórków i jezior — jak ją nazywają pionierzy. A ziemia, trzeba przyznać, urodzajna. Ziemia, która przynosić będzie piękne plony. Będą to plony pionierskiej pracy. (b)



MŁODOŚCIĄ SIŁNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

KIERUNEK NATARCIA odłogi

„Pięć miesięcy temu leżał tu półmetrowej grubości śnieg, a pod nim zmarznięta, porośnięta ostnicą ziemia, której nigdy nie tknęła stal pług. Była nazwa sowchozu, była pieczęć — ale samego sowchozu, ludzi, maszyn i w ogóle żadnych robót nie było. Potem pojawili się ludzie: 200 komсомольców przybyłych z różnych stron kraju. Pojawili się maszyny. Dwa miesiące temu stały tu jeszcze namioty, a teraz wyrosło prawdziwe osiedle. Niedawno legła pierwsza brzoza, a dziś ukończono całą orkę i rozpoczęto zaorywać ponadplanową ziemię. Przeorano 20 tys. hektarów — to nie żarty. Niedawno rzucano w ziemię pierwszą garść pszenicy, a dziś odbywają się już żniwa. I właśnie to, że przekracza się plan zagospodarowania nowizn, i to, że zbiera się pierwsze plony, i to, że zbudowano osiedle, a co najważniejsze — to, że wyrosli ludzie, że stworzyli zwarty kolektyw — to wszystko jest właśnie narodzinami sowchozu „Koirakty” — jednego spośród 92 nowych sowchozów Kazachstanu...”

Tak rodziło się życie tych, którzy nie ulekli się trudności, którzy nie zawahali się porzucić rodzinnych stron, rodziło się życie młodych komсомольców radzieckich na nowych obszarach. Może do porzucenia domu skłoniła ich romantyka młodości, pogoń za przygodą, nieznaniem...

Ale przede wszystkim skłoniła ich do tego miłość do Ojczyzny, przywiązanie do partii, która wskazała cel natarcia.

To samo skłania i naszą młodzież wyruszającą na wezwanie partii i ZMP do likwidacji odłogów.

Dwa tygodnie temu wyjechała pierwsza grupa pionierów, tydzień temu — druga. Wczoraj po raz trzeci pociąg poniósł w północne powiaty młodych chłopców i dziewcząt. Ci co wyjechali w pierwszej i drugiej grupie rozpoczęli już pracę „na nowym”.

Niektórzy wyjeżdżając nie byli zdecydowani czy pozostaną tam na stałe. Ale gdy rozpoczęli pracę, gdy zaczęli zaorywać czarne skiby ziemi — zostali na zawsze.

Kowal Leon Mechta, jeden z pierwszych pionierów pra-

cuje dziś wraz z dwoma kolegami, kierownikami Koszewnikiem i Halickim w gospodarstwie Rostki. Jest zadowolony, świadczyć o tym może list, który napisał Leon do Zarządu Miejskiego ZMP. W liście tym pisze:

Dziękujemy Wam za to, że skierowaliście nas na zaciąg, że możemy teraz pracować dla dobra Ojczyzny w nowopowstałym PGR. Choć warunki teraz nie są lekkie ale my młodzi, potrafimy je znieść i pokonywać. Praca idzie nam dobrze.

Wzywamy wszystkich młodych, odważnych i silnych, przyjeżdżajcie do nas. Stawajcie w szeregi pionierskiego zaciągu.

Przed kilkoma dniami do Zarządu Miejskiego ZMP w Białymstoku przyjechali Antoni Czech i Zygmunta Rećko. Wyjechali oni z pierwszą grupą pionierów. Pracują teraz w zespole Boćwinki. Na pytanie, jak im się wiodzie, czy zadowoleni są z pracy odpowiedzieli: „Przyjechaliśmy, by wymeldować się i wziąć kartę osiedleńczą, zostajemy tam na stałe”.

Opowiadali potem trochę chaotycznie o swoim pionierskim życiu: „Mieszkamy na razie w pokojach gościnnych, ale już

budują się nowe baraki, tam będziemy mieli wygodnie, po dwóch w jednym pokoju. Zakładamy LZS. Dyrekcja zespołu już wkrótce kupi nam sprzęt. Okolice są wspaniałe, blisko las, jezioro, chciałoby się pójść na spacer, ale cóż — tak same-mu?”

— „Czekamy na dziewczęta” — przerwał opowiadanie Zygmunta Antek — smutno samym. Przysłijcie do nas dziewczęta, u nas jest dużo przystojnych chłopaków”.

Tak zaczyna rodzić się życie naszych pionierów.

Partia wskazała cel. Kierunek natarcia — odłogi. Jak najwięcej młodzieży ze wsi i miast stawać powinno w szeregi zaciągu.

Odłogi czekają na śmiałych.

Dziewczyna pracy się nie boi

Jadzia Zapisek szeregową zaciągu



Jadwiga Zapisek pochodzi ze wsi Oleny w pow. bielskim. Oleny — to wieś biedniacka, przeludniona. Życie nie było tam łatwe. Matka Jadzi zmarła 5 lat temu. Ojciec nie posiadał ni dobytku, ani ziemi. Chorował ciężko. Jadzia opiekowała się nowoorganizowaną w Olenach spółdzielnią produkcyjną. Spółdzielnia wysłała ją na kurs księgowości do Supraśla. W lipcu Jadzia ukończyła kurs i zaczęła pracować w swojej spółdzielni.

O apelu ZG ZMP dowiedziała się z „Gazety”. Od razu postanowiła jechać. Spół-

NA ZDJĘCIU: Jadwiga Zapisek (w środku) z koleżankami Weroniką Lickiewicz i Zinadą Ambroziewicz oglądają ZMP-owskie skierowanie na zaciąg.

dzielnia produkcyjna pochwiliła zamiar Jadzi. Na nowych terenach rozpocznie nowe życie. Jest księgowa, ale potrafi też pracować w polu. Nie boi się żadnej pracy. Jedzie, by pomóc zagospodarować odłogi, by budować własne, szczęśliwe życie. (g)

Zdjęcia: Fot. „Gazeta” Z. Fiedorowicz